

Małgorzata Miernik*

**Problemy i szanse edukacyjne młodzieży
szlacheckiej w II połowie XVIII wieku w świetle listów
podkomorzyny lidzkiej Katarzyny z Wiażewiczów
Narbuttowej**

**The Educational Problems and Opportunities
of the Noble Youth in the II Half of the XVIII Century,
Based on the Content of Letters of Catherine Narbutt,
nee Wiażewicz**

Abstract: The article explores the educational challenges faced by young noblemen in the second half of the 18th century from the perspective of the Lithuanian urban and middle-class nobility. It discusses the various educational opportunities available to young noblemen and their impact on their life prospects. The work is based on the letters of Katarzyna Narbutt, née Wiażewicz, which are not included in the research, and on a supplementary text that includes studies addressing issues of eighteenth-century education. The content of the analyzed material allows for an examination of the issue from the perspective of a mother responsible for her offspring's education. She focuses not on theoretical issues or criticism of the current state of affairs, but on the current difficulties inherent in this process. Given the life situation of the author's family and her connections, the source material discussed here presents various educational paths and their close connection to the family's financial situation. The work explores the history of the Narbutt family, its social and financial situation, and the educational background of its members. In this respect, she draws attention to the heredity

* Małgorzata Miernik – mgr, badacz niezależny; kontakt: jacek.siurek@pczta.fm.

of education and its impact on the educational prospects of youth of the era. She devotes separate attention to the differences in the education of male and female youth, in light of the goals set for this process. She highlights the difficulties associated with the lack of standardization and uniform teaching methods, which affected youth regardless of gender and wealth. She also points to the specific role of the magnate court in this process. Given the author's connections with the court of the duchy of Adam Kazimierz and Izabela Czartoryski, she attempts to characterize women's education in this environment. She points out that this court was an unrepresentative example compared to other magnate courts nationwide and presents the reasons for this state of affairs. She discusses the process of courtly education for women, using the example of the duchy's daughters and their ladies-in-waiting, the daughters of Katarzyna Narbutt, taking into account the educational methods and methods used. Analysis of the source material provides a starting point for drawing conclusions regarding the connection between the life prospects of young people and the educational path they followed.

Keywords: enlightenment, education, Adam Kazimierz Czartoryski, Izabela Czartoryska, Narbutt, Wiażewicz, education in Lithuania, education of a women.

Mimo upływu kilku stuleci temat edukacji w Rzeczypospolitej Obojga Narodów pozostaje wciąż aktualny. Zagadnienie to tylko w ostatnich latach stało się przedmiotem interdyscyplinarnego projektu badawczego „Społeczne i kulturowe uwarunkowania edukacji w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku”, u podłoża którego leży przekonanie, że edukacja stanowi zagadnienie niezbędne dla zrozumienia przemian społecznych i kulturowych tamtych czasów¹. Badacze wskazują na wpływ zapoczątkowanych ówczesnie reform szkolnictwa na kształt współczesnego systemu nauczania². Akcentują potrzebę sięgania do źródeł zarówno nowych, jak i do tych już opracowanych, celem ponownego ich odczytania i poddania współczesnej krytyce. Coraz silniej akcentuje się wagę egodokumentów pochodzących z badanej epoki, szczególnie wytwo-

1 *Społeczne i kulturowe uwarunkowania edukacji Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku. Materiały z badań*, cz. 1, red. K. Puchowski, wstęp J. Orzeł, Warszawa 2017, s. 5.

2 S. Majewski, *Reformy szkolnictwa w Polsce od XVIII do XX wieku i ich wpływ na kształt współczesnego systemu szkolnego*, „Studia Pedagogiczne. Problemy Społeczne, Edukacyjne i Artystyczne”, 14 (2003) s. 100.

rzonych przez uczniów i członków ich rodzin. Na potrzebę analizy takich źródeł zwracał uwagę m.in. Andrzej Stroynowski³, wskazując ich istotną rolę w procesie weryfikacji sądów dotyczących stanu oświecenia w badanej epoce. Rozumowaniu takiemu nie można odmówić słuszności. Dokumenty – wytworzone przez osoby, na których spoczywał obowiązek tworzenia czy reformowania instytucji edukacyjnych i programów nauczania – siłą rzeczy ukierunkowane są na uzasadnienie podejmowanych przez autorów działań, a więc na krytykę zastanego stanu rzeczy. Kreowany przez nie obraz nie może być zatem uznany za bezspornie obiektywny, stąd potrzeba weryfikacji.

Poza sporem pozostaje to, że druga połowa XVIII w. jest tym okresem, w którym w Polsce po raz pierwszy podjęto zadanie zreformowania oświaty narodowej, co powiązane było z dostrzeżeniem palącej już potrzeby dokonania reformy całego państwa. Niezależnie od rodzimych uwarunkowań, wiązało się to z ogólnymi tendencjami epoki oświecenia, w której usystematyzowanie edukacji i podporządkowanie jej państwu stanowiło odpowiedź na rosnące potrzeby pozyskiwania kadr dla wojska czy administracji państwowej. Doszło zarazem do wyraźniejszego niż w poprzednich epokach powiązania między wykształceniem a możliwością znalezienia intratnego zajęcia. Było to ważne dla różnych warstw europejskich społeczeństw, które wciąż jeszcze charakteryzowały się klasowością. Żywo interesowało również szlachtę, której coraz trudniej przychodziło dostosowywać się do zmieniających się warunków gospodarczych. O kłopotach spotykanych na drodze do wykształcenia dowiadujemy się w najszerszym zakresie z dokumentów prywatnych, listów i pamiętników.

Pośród nich interesującą pozycją są listy Katarzyny z Wiażewiczów Narbutowej, podkomorzyny lidzkiej⁴, które nie były dotąd przedmiotem badań. Stanowią one zajmujący materiał z uwagi na powiązania personalne autorki i adresatów. Mowa w nich o możliwych tamtej epoki – Czartoryskich, Radziwiłłach, królu Stanisławie Auguście, ale i o pisarzach – Niemcewicu, Książninie, Koźmianie.

3 A. Stroynowski, *Wychowanie szlachty w świetle pamiętników i powieści z epoki stanisławowskiej*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika”, 26 (2017) nr 1, s. 323–324, DOI: 10.16926/p.2017.26.22.

4 Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej w Warszawie, sygn. mf 85741, *Korespondencja Konstancji z Narbuttów Dembowskiej* (dalej: *Korespondencja*).

Są cennym źródłem do poznania funkcjonowania średniozamożnej litewskiej rodziny szlacheckiej tamtej doby. Na wstępie kilka słów o rodzinie autorki, ma to bowiem znaczenie dla oceny treści listów w aspekcie powszechności problemów w nich zarysowanych.

Katarzyna z Wiażewiczów Narbuttowa była córką Aleksandra Montwida Wiażewicza, vice-Instygatora Litewskiego i podkoniuszego Wielkiego Księstwa Litewskiego⁵, który z małżeństwa z Konstancją Bartoszewską miał synów:

- 5 Materiały zebrane w Archiwum Głównym Akt Dawnych (dalej: AGAD), zespół Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, sygn. 1/354/O/5/17237, *Wiażewicz Aleksander*, miecznik WXL, pozwalają na uszczegółowienie i prześledzenie w czasie kariery politycznej ojca Katarzyny Narbuttowej. Z podpisów autora listów można wywnioskować, że piastował on w kolejnych latach następujące urzędy: 1731 r. Mieczny (Miecznik) Woj. Mińskiego (k.1), 1737 r., vice-Instygator WXLitewskiego i nadal chyba Miecznik Woj. Mińskiego (k.21), 1739 r. vice-Instygator WXLitewskiego (k. 27), 1739 r. vice-Instygator WXLitewskiego, Miecznik i Dyrektor Seymiku Gromnicznego? Gospodarskiego Województwa Nowogrodzkiego (s. 41).

„[gdzie kończy się ten cytat?] Instygator, od słowa łacińskiego *instigo*, pobudzać, pochodziła nazwa urzędu w Rzplitej, odpowiadającego obowiązkom dzisiejszego prokuratora. Skrzetuski w *Prawie polskiem* pisze: „Co w innych państwach prokuratorowie królewscy, to w Polsce instygatorowie znaczą. Oni są dochodzicielami krzywd Rzplitej wyrządzonych”. Krasicki mówi: „Instygatorowie są urzędnicy w Koronie i w W. Ks. Litewskim, którzy miejsce po generałach inspektorach w porządku urzędów mają”. Instygator był oskarżycielem publicznym, działającym w imieniu prawa. Pierwszą wiadomość o instygatorach mamy z czasów Zygmunta Augusta. Później konstytucja z 1581 r. nakazuje instygatorowi, aby występował jako powód, czyli skarżyciel, we wszelkich sprawach, których nikt nie dochodzi. Głównie wnosił on skargi o zdradę kraju i obrazę majestatu królewskiego, zawsze w porozumieniu z marszałkiem wielkim. On to wnosił skargi na trybunał przeciw wszelkim dygnitarzom, podskarbim, starostom, szafarzom, poborcom, żupnikom i zgła każdemu, ktoby uczynił jaką krzywdę skarbowi publicznemu lub szkatule królewskiej. O dobra królewskie, sporne ze szlachtą, pozywał nie do sądu zadwornego, ale na sejm. Instygator wielki był jeden w Koronie i temu sejm wyznaczył stałej rocznej pensyi 6,000 złp., drugi wielki był w Litwie i ten pobierał od r. 1717 ze skarbu publicznego 4,000 złp. rocznie. Po nich szli wice-instygatorowie, czyli zwyczajni instygatorowie, którzy wszakże liczyli się do dygnitarzy i w sądach asesorskich zasiadali z głosem doradczym, a w referendarskich ze stanowczym. Rota przysięgi instygatorów była na wierne prowadzenie spraw króla i Rzplitej, bez względu na bogatego lub ubogiego, krajowca lub cudzoziemca, spodziewaną nienawiść i prześladowanie. W sprawach prywatnych występowali ze skargą tylko na podanie strony pokrzywdzonej”, Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1901, t. 2, s. 274.

Wacława, kanonika gnieźnieńskiego; Józefa, miecznika nowogrodzkiego; Jerzego, kanonika inflanckiego i proboszcza brzostowickiego Ignacego, oraz córki: Katarzynę Narbuttową, podkomorzynę lidzką; Justynę, zamężną Szczepankowską, i Marcjanę Downarowiczową, żonę sędziego grodzkiego mińskiego⁶. Katarzyna z Wiażewiczów przez małżeństwo weszła do uznanej na Litwie rodziny Narbutтів⁷, którzy swoje pochodzenie wywodzili od księcia litewskiego Narymunda, żyjącego w XIII w.⁸ Teściem Katarzyny był Kazimierz Narbutt, marszałek powiatu lidzkiego w 1765 r.⁹, ojciec kilku synów: Tadeusza, Ignacego, Feliksa, Antoniego, Daniela-Kazimierza¹⁰ i Dominika. W drugiej połowie XVIII w. do tej gałęzi Narbutтів należała spora część ziemi ówczesnej parafii lidzkiej¹¹. Do Tadeusza, męża Katarzyny, w 1784 r. należały wsie: Chorulewsczyzna, Czerniki, Jancewicze, Owsiewicze, wieś i karczma Kozicze, Łowczyłowicze folwark i wieś, Ostrów dwór, kaplica i karczma, Połubniki wieś, folwark i karczma, Sukurcze dwór i wieś, karczma Borowa¹², a przy niej „bór sosnowy, rozległy na morgów pięć”¹³, wszystkie znajdujące się w parafii i powiecie lidzkim. Wiażewicze i Narbuttowie należeli zatem do kręgu szlachty, posiadającej liczący się status materialny i społeczny. Zwłaszcza fakt piastowania urzędów dowodzi, że należeli do elity stanu szlacheckiego na ziemi lidzkiej. Wśród pozornie jednolitego stanu (pamiętamy

6 M. Liedke, *Od prawosławia do katolicyzmu. Ruscy możni i szlachta Wielkiego Księstwa Litewskiego wobec wyzwań reformacyjnych*, Białystok 2004, s. 87–88.

7 Z tej rodziny pochodzili później: historyk Teodor Narbutt i powstaniec styczniowy Ludwik Narbutt.

8 S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 12, Warszawa 1915, s. 27.

9 *Rejestr popisowy lidzki z dnia 7.11.1765 r.*, dostęp online.

10 Obszerną biografię Daniela-Kazimierza pt. *Autor pierwszej logiki polskiej* autorstwa Aleksandra Śnieżko zamieścił miesięcznik „Ziemia Lidzka”, 3 (1938) nr 12, s. 150–151.

11 A. Rybak, *Dekanat lidzki w 1784 r. w świetle opisów parafii*, Białystok 2004, s. 62–71, 112–113, 128, 132. Do Narbutтів należały wsie: Jaskowce, Kassowszczyzna, Krupa Wielka i Krupa Mała, Łozówka, Nieszykowszczyzna, Szejbaki, dwór Perepeczyce w parafii lidzkiej, wieś Perechody i części wsi Rudowo, Szostakowce, folwarku Stary Dwór w parafii wasiliskiej, wsie Chodziłony, Łyszczyki i Podhaliszki, Hapanowce, Siewruty.

12 A. Rybak, *Dekanat lidzki*, s. 62–70; L. Dembowski, *Moje wspomnienia*, Petersburg 1898, s. 9.

13 A. Rybak, *Dekanat lidzki*, s. 74.

powiedzenie „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie”) piastowanie urzędów było wyrazem wpływów i popularności, zastępowało tytułaturę, znaną z państw ościennych. Wymuszało na mężczyznach umiejętność czytania i pisania, znajomość przepisów prawa, choćby wyuczonych w toku sejmikowej praktyki, ogólnego obycia w sprawach urzędowych i towarzyskich.

Narbuttowie cenili wykształcenie. Szwagier Katarzyny, Daniel Kazimierz, ukończył szkołę pijarską w Szczuczynie Nowogródzkim, wstąpił do zakonu, po czym ukończył studia w Wilnie i Rzymie¹⁴. Był autorem pierwszego polskiego podręcznika logiki. Zakonnikiem został też drugi brat, Feliks. Szczegóły edukacji Tadeusza Narbutta nie są znane, ale był autorem koncepcji budowy kanału wodnego na terenie Wołynia, mającego usprawnić komunikację od strony Kijowa¹⁵. Dowodzi to, że radził sobie na różnych polach i pośrednio potwierdza to tezę o ukończeniu przez niego szkoły.

O wykształceniu pani Narbuttowej świadczą, też pośrednio, jej listy. Pismo jest nierówne, litery i wyrazy często łączą się i dopiero odczytanie na głos pomaga w zrozumieniu treści. Pisząca nie przestrzegała interpunkcji i stosowała urozmaiconą ortografię (nie miały one jeszcze wtedy sztywnych reguł), używała języka potocznego, myliła wyrazy. Daleko jej do stylu pisania męża, choć pochodzili z tego samego środowiska. Nieliczne wtrącenia łacińskie, często błędnie zapisane, nie wskazują, aby był to element formalnej edukacji, a używane słowa poznała raczej w zaciszu domowym. Brak w listach wzmianek na temat jej umiejętności muzycznych. Zapewne znała podstawy matematyki; zatrudniała przecież i opłacała służbę, zajmowała się rachunkami. Wykształcenie jej można ocenić jako co najwyżej domowe.

Podkomorstwo Narbuttowie należeli do pokolenia urodzonego około 1720 r., wykształcili się i weszli w dorosłość w pełni czasów saskich. Żona zajmowała się wychowaniem i nauką dzieci, choć – z uwagi na ówczesne realia – decyzje dotyczące potomstwa nie mogły zapadać bez zgody, a przynajmniej aprobaty męża. Mąż pasjonował się polityką, co doprowadziło do uszczuplenia i zadłużenia rodzinnego majątku oraz miało wpływ na możliwości kształcenia dzieci.

14 A. Śnieżko, *Autor pierwszej logiki polskiej*, s. 150–151.

15 A. Naruszewicz, *Dyariusz podróży Jego Królewskiej Mości na sejm grodzieński*, Warszawa 1788, s. 315.

Należy brać ten fakt pod uwagę, dokonując oceny i wyborów podkomorstwa i ich potomstwa.

Korespondencja Katarzyny Narbuttovej adresowana do córek Aleksandry i Konstancji, wychowywanych od wczesnego dzieciństwa poza domem, pisanie siłą rzeczy skupione na ich sprawach, zawiera również liczne szczegóły dotyczących młodszego rodzeństwa. Dzieci Narbuttów przychodziły na świat w latach 1763–1775. Wykształcenie młodszych córek ograniczyło się do edukacji domowej, synowie natomiast uczęszczali do szkół, lecz o tym można dowiedzieć się z innych źródeł. W rodzinie Narbuttów obserwować można niemal cały przekrój szans i wyzwań edukacyjnych, które były udziałem ówczesnej młodzieży szlacheckiej, mimo że listy odnoszą się tylko do kilkorga spośród ich dzieci: Aleksandry, Konstancji, Wojciecha, Tekli i Stanisława, marginalnie do Kolumby¹⁶.

Model ówczesnej edukacji opierał się na prymacie wychowania nad nauczaniem. Teoretycy pedagogiki wywodzą go z dokonań Johna Locke'a¹⁷, chociaż system ten w Polsce był od lat powszechnie stosowany w praktyce, mimo braku bezpośrednich konotacji między ową szeroko zakrojoną praktyką a teoriami angielskiego filozofa. Edukacja męskiej młodzieży szlacheckiej miała bowiem na celu głównie przygotowanie jej do uczestnictwa w życiu publicznym. W XVIII w. na ziemiach polskich pojęcie zawodu nie wiązało się ze stanem szlacheckim, nie było zatem potrzeby nadania procesowi edukacji takiego kształtu, żeby przygotowywać młodzież do wykonywania określonego zatrudnienia. Dopiero w miarę postępujących przemian, rozwoju i profesjonalizacji armii, ukończenie formalnej edukacji stawało się przydatne przed wstąpieniem do szkoły wojskowej. Szlachcice pełnili różne funkcje, często odpłatnie, na dworach magnackich lub dworze królewskim, a ukończenie szkoły czy stosownego kursu nauk nie było warunkiem osiągnięcia tego celu. Ważniejsze niż zdobycie

16 W ich domu przyszło na świat aż siedem córek oraz pięciu synów. „Aleksandra, Tekla – rok niespełna tylko żyjąca, Konstancja, Karolina w 23 r. życia zmarła, Marianna, Kolumba i znowu Tekla” oraz „Wojciech, Mikołaj, pochowany w Warszawie, Józef i Bartłomiej małoletni i w jednym dniu pomarli i Stanisław”. Muzeum Czartoryskich w Puławach, Sztambuch Teresy Narbuttovej (dalej: Sztambuch), rękopis, s. 285.

17 S. Janeczek, *Ideale wychowawcze w edukacji oświeceniowej (w perspektywie historii intelektualnej)*. Z dziejów Komisji Edukacji Narodowej, „Roczniki Kulturoznawcze”, 6 (2015) nr 2, s. 9, DOI: 10.18290/rkult.2015.6.2-1.

konkretnej wiedzy było wykształcenie cech i umiejętności ułatwiających ten cel, co pozostawało w gestii wychowania.

Nie oznacza to, że dzieci szlacheckie nie musiały zdobywać żadnej wiedzy. Już choćby program szkół jezuickich i pijarskich lub wprowadzanie do nauczania nowych przedmiotów, wskazywało na zakres informacji, które uważano za przydatne dla szlachcica, i na zmieniające się potrzeby:

Nauczano przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, a także historii, geografii i prawa, polityki i języków nowożytnych. Dbano zarazem o ćwiczenia kawalerskie, prowadząc lekcje szermierki, strzelania do tarcz, pirotechniki i architektury wojskowej. Młodzież poznawała tańce polskie, włoskie i francuskie, rysunek, grę na klawesynie, skrzypcach i innych instrumentach¹⁸.

Pierwsze nauki dzieci pobierały w środowisku domowym. Wpływała na to m.in. niewielka w stosunku do ilości młodzieży liczba szkół i ich słaba dostępność rozumiana w aspekcie geograficznym jako odległość od domu rodzinnego dziecka. Kosztowne było utrzymanie dziecka w placówce oraz do niej go dowożenie. Znaczącą rolę odgrywał także brak programów nauczania przeznaczonych dla dzieci na etapie dzisiejszego wychowania wczesnoszkolnego. Dziecko było postrzegane jako miniatura rodziców i tak też traktowane. Jednocześnie ów „mały dorosły” na wczesnym etapie rozwoju nie był w stanie podjąć tym samym zadań co starsza młodzież, trudniej go było utrzymać w karności. Szkolnictwo instytucjonalne przyjmowało dzieci, które potrafiły wdrożyć się do obowiązków szkolnych i przyswoić wykładaną materię. Wychowanie i wykształcenie domowe było zróżnicowane z uwagi na płeć oraz standard życia rodziny, łączyło je położenie akcentu na przygotowanie dzieci do przyszłych ról społecznych, które miały przyspać im w udziale¹⁹.

18 K. Puchowski, *Wiedza o Italii i jej mieszkańcach w wileńskim Collegium Nobilium Societatis Jesu*, w: *Społeczne i kulturowe uwarunkowania edukacji Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku. Materiały z badań*, cz. 1, s. 58.

19 K. Kossowska, *Polska myśl pedagogiczna pod koniec XVIII wieku wobec zmian w kształceniu i wychowaniu kobiet*, „Humanum. Międzynarodowe Studia Społeczno-Humanistyczne”, 30 (2018) nr 3, s. 110.

W świetle listów Katarzyny Narbuttovej kształcenie dzieci w jej rodzinie nie odbiegało od standardów właściwych epoce i początkowo ograniczało się do nauki w zaciszu domowym. W literaturze jest wiele przykładów potwierdzających, że nauczanie dzieci na tym etapie spoczywało na barkach matek. To matki wdrażały dzieci do czytania i pisania, uczyły prostych działań matematycznych, podstaw języków, przyzwyczajały do uczestnictwa w praktykach religijnych. Korespondencja podkomorzyny lidzkiej dowodzi, że był to jednak stan o co najmniej pół wieku późniejszy, gdyż kształcenie prowadzone przez matki wymagało od nich podstawowego choćby zasobu wiedzy. Sądząc na przykładzie Katarzyny Narbuttovej, która należała do ustosunkowanej i dość mającej rodziny, szlachcianki wychowane w epoce saskiej nie miały, poza nielicznymi wyjątkami, kompetencji do udzielania dzieciom nauk wykraczających poza prowadzenie gospodarstwa domowego czy formowanie religijne. Wobec występujących w listach przykładów niepoprawności gramatycznej i niewykształconego charakteru pisma podkomorzyny, nieznamomości języków obcych, należy uznać to za wykluczone. Nie mogła więc zastąpić dzieciom nauczyciela bądź placówki szkolnej. Trzeba przyjąć, że taki stan tym bardziej funkcjonował w rodzinach gorzej sytuowanych. Rodzice mogli potomstwu przekazać umiejętności praktyczne potrzebne w codziennym życiu, jak np. prowadzenie domu, naukę jazdy konnej, strzelania czy fechtunku, zasady karności, obycia towarzyskiego, formować ich duchowość. Mieściło się to w granicach szeroko pojętego wychowania. W pozostałym zakresie prowadzenie domowego nauczania już przekraczało ich kompetencje.

Podkomorzyna nadzorowała kształcenie dzieci prowadzone przez domowych nauczycieli. Była to praktyka stosowana w rodzinach magnackich i zamożniejszych szlacheckich²⁰. Ale podkomorzyna pragnęła dla wszystkich dzieci także „edukacji wysokiej”²¹, nowocześniejszej, niż można by tego oczekiwać od prowincjonalnej litewskiej szlachty; lepszej, niż przypadałoby im z urodzenia. Taką edukację odbierały jej starsze córki. Choć szczegółowy zakres nauk trudno odtworzyć, wskazuje na to nauczanie w domu języka francuskiego i muzyki. Znalezienie nauczyciela stawało się wówczas problemem zasadniczym.

20 D. Żołądz-Strzelczyk, W. Jamrożek, *Studia z dziejów edukacji kobiet*, Poznań 2011, s. 55.

21 *Korespondencja*, list z 3 stycznia 1784, s. 45.

Preceptorów obu płci było mało, ich kwalifikacje częstokroć pozostawiały wiele do życzenia i trudno je było zweryfikować. Nie istniały ujednolicone standardy, które powinien spełniać nauczyciel domowy. Znakomitego przykładu dostarczają wspomnienia Wirydianny z Radolińskich Fiszerowej:

Miałam pięć lat, a moja siostra cztery, kiedy matka w trosce o rychłe rozpoczęcie naszej edukacji sprowadziła nas [...] i powierzyła guwernantce. Niezwykłym trafem wybór jej padł na osobę wykształconą. Wypadek to był niezmiernie rzadki w owym czasie, kiedy dziewczyny ignorantki podejmowały się uczyć tego, czego same nie umiały²².

Narbuttowie szczęśliwie zatrudnili doświadczonego nauczyciela. Wprawdzie nieznane są jego kwalifikacji, ale na jego korzyść przemawiało przynajmniej wieloletnie doświadczenie.

Staś i Teklunia uczą się w Sukurczach przy starym guwernerze po francusku i innych nauk, ale ten guwerner drogi 80 gotowizny liczy przy wygodach. Daj Boże sposób na ich szczęście, nie żal bo barzo to dzieci dobre²³.

Trafność doboru właściwego nauczyciela potwierdzały umiejętności Tekli Narbuttówny, pobierającej nauki tylko w domu. Córką Narbuttów była obeznana z literaturą, pisała, „używając eleganckiego języka i takiej samej kaligrafii”, a jej rysunki zdradzały talent i biegłość, nawet jeśli umiejętności były z czasem doskonałe. Z powodu braku czytelnych kryteriów klasyfikacji i sprawdzonych źródeł rekrutacji edukowanie jednak powierzano przypadkowi, na co jasno wskazuje casus Wirydianny z Radolińskich Fiszerowej.

Na drodze do pozyskania odpowiedniego wykształcenia pojawiał się brak dostatecznych środków finansowych, o czym nieustannie wspomniano w listach. W przypadku zatrudnienia guwenera niedobory gotówki można było rekompensować świadczeniami w naturze. Wspomniane „wygody” to

22 W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*, Londyn 1975, s. 31.

23 *Korespondencja*, list z 20 października, bez daty rocznej, s. 63.

nic innego jak wyżywienie, zakwaterowanie i obsługa, które zapewniał dwór szlachecki. Przedstawiały one wymierną wartość i ważyły przy podejmowaniu decyzji o podjęciu pracy. Finanse rzutowały na dostępność pomocy naukowych, lecz temu już trudniej było zaradzić, gdyż w gospodarstwie szlacheckim nie wytwarzano tego typu akcesoriów. Trzeba przyjąć, że konieczne były materiały do nauki pisania i rysunku oraz jakieś książki. Najstarsza córka Aleksandra podczas wizyt w domu upominała się u swojej opiekunki o „deklarowaną jedwabie do tamburu i złotą [nić]”²⁴, przedmioty najwyraźniej nieobecne w domostwie podkomorstwa. To dowodzi, że artykuły wyższej jakości były w tej rodzinie trudno dostępne. Jeszcze większym wyzwaniem stawała się nauka muzyki. Podkomorzyna grać na instrumentach nie potrafiła, jednak rozumiała, że w owym czasie ta umiejętność wchodziła w zakres nowocześnie pojmowanej edukacji, zwłaszcza wśród dziewcząt:

Teklusia to komiczną ma twarz, barzo kłania WPannie, zawsze jest ona wesoła, uczy się bez metra na klawikorcie i niezmierną ma ochotę i dwie aryjki już gra. Co jej dwa razy pokazał metr chorążyny, która mieszka ze mną w Kotłowie²⁵.

Relacjonowała też starszym córkom i użalała się, że:

Teklusia barzo dobrze gra na klawikorcie ale że zły nie da się, czy nie macie jakiego fortepianu to by dobrze grała, ale kiedy darmo nie przyjdzie to by jaki niedrogi kupić [...] Wiosną można jakie podwody podesłać będę u p. Hetmanowej w Warszawie²⁶.

Potrzebne musiały być również nuty, a ich zakup z pewnością nie był możliwy w najbliższej okolicy.

Kłopoty piętrzyły się, gdy potomkowie kończyli etap edukacji domowej. Wprowadzenie dziecka w świat zaczynało się od rozwiązania problemów

24 Tamże, list bez daty, s. 24.

25 Tamże, list z 15 sierpnia 1785, s. 45.

26 Tamże, list z 26 listopada 1785, s. 61.

najprostszych, jak np. wyposażenie w nową, dostosowaną do wieku odzież. Mody szczęśliwie zmieniały się wolniej niż dzisiaj, przerabiano zatem i dostosowywano ubrania po innych członkach rodziny, podkomorzyna Narbuttowa przymawiała się więc starszym córkom o rzeczy im już niepotrzebne:

Jeśliby Szczurowska tę [suknię] wzięła i inne niepotrzebne tobie jakie drobiazgi to tu można odesłać zda się na siostry twoje. Kol[um]ba tak urosła że teraz jak Wpanna i barzo dobra y pamięć wyśmienita i pięknieje zdałaby się do edukacyi, ale ja na to nie mam sposobu²⁷.

Rzadko korzystano z pomocy profesjonalnych krawcowych, odzież szyto własnoręcznie lub przy pomocy służących. Katarzyna Narbuttowa pisała do córki Konstancji w liście z listopada 1783 r.:

Cały rok pisałam aby mnie oznajmić co się z temi sukniami stało com ja szyła dla ciebie, teraz przecie wiem, jak się zrobiły i kątenta jestem, że moia praca niezarzucona [...] w Lublinie u trybunalskiej marszałkowej [...] para-dowałaś y barzo się ciesze, że tej Wpannie te szycia podobały się i przecie parafijańskie kwiatki. Zawsze to jednak o twoim sercu i rozumie myślałam, że chociaż nie barzo piękne to szycie mnie nie będzie od ukochanej córki ukrzywdzoną [...] Przywiązanie i afekt jako matka okazuję i własną ręk moich i oczu pracę całoroczną robotę tę ulubionej córce²⁸.

Domowe suknie najwyraźniej nie odbiegały od tego, co wypadało nosić w wielkim świecie, skoro córki zabierały je również za granicę:

Cieszę się serdecznie, że mojej roboty sukienki są jeszcze nie znoszone, i we Paryży i że berlińską publikę asystowały, choć nie barzo było co chwalić tego aftowania. Jednak to mi barzo miłą, że znasz Kostulu serce moje, że dla ciebie tę pracę moich ręk ofiarowałam, warta i co też ze wszystkich cnót swoich, abym cię zawsze kochała, a jeszcze i to w tobie jest, co ja lubię, że szanować umiesz suknię. Nie żałowałabym ustawszej pracy mojej, co szyc dla ciebie²⁹.

27 Tamże, list bez daty, s. 24.

28 Tamże, list z 23 listopada 1783, s. 37.

29 Tamże, list z 15 sierpnia 1785, s. 45.

Cytowane fragmenty z listów dowodzą, że umiejętność szycia i haftowania była przydatna w codziennym życiu, toteż uczono jej powszechnie wykorzystywano.

Po okresie kształcenia domowego dziewczęta zazwyczaj kończyły swoją edukację, gdyż jej celem było przede wszystkim zdobycie umiejętności w zakresie prowadzenia domu i nabycia ogłady towarzyskiej niezbędnej do znalezienia męża. Nie wymagało to kontynuacji nauki poza domem. Chłopców posyłano natomiast do szkół prowadzonych przez zgromadzenia zakonne, najczęściej pijarów i jezuitów. Niełatwo odtworzyć ścieżkę edukacyjną młodszego syna Stanisława, który od najmłodszych lat odznaczał się pobożnością i zamierzał zostać księdzem. Przed wstąpieniem do seminarium wyjeżdżał w nieodległe okolice Lidy, zapewne więc ukończył tamtejsze kolegium pijarskie, które działalność rozpoczęło w roku szkolnym 1756/1757³⁰. Następnie rodzice wysłali go do Warszawy, gdzie miał uczestniczyć w posiedzeniach sejmowych, zdobywać wiedzę o funkcjonowaniu instytucji państwowych, przepisach prawnych, i nabyć tzw. ogłady. Tak praktykowana forma kształcenia była charakterem zbliżona do pobytu na dworze magnackim lub w rodzinach zamożniejszej szlachty, gdzie młodzieniec miał okazję obserwować, na czym polega uczestniczenie szlachcica w życiu publicznym i towarzyskim. U Narbuttów taka podróż z trudem mieściła się w domowym budżecie. Część wydatków pokrywano w formie rzeczowej, ale kosztowało jednak wynajęcie stancji oraz wyżywienie. Były to wydatki niebagatelne, gdy w domu bywało zazwyczaj kilkoro potomstwa, zatem niejednokrotnie liczone na pomoc krewnych. Podkomorzyna oczekiwała więc od zamieszkałych w Warszawie córek oczywistego wsparcia:

To bida że ta bytność jego w Warszawie wielkiego kosztu nabawi. Prócz oporządzenia największa bida o jedzenie bo jak rachowałam że przez rok jeden obiad bez wieczerzy kosztować będzie po 3 zł na obiad na jedną jego osobę [...] w garkuchni a na wieczerzę drugie tyle więc to szalenie na naszą sytuacją ciężko [...] Żeby Bóg dał abyście przez zimę w Warszawie mieszkali to byście mogli choć małą porcję żywić kiedyby to bez ambarasu dla nich było. Zmiłujcie się moje najmilsze córki bądźcie

30 M. Ausz, *Szkoły pijarskie na terenie Białorusi*, „*Studia Białorutenistyczne*”, 11 (2017) s. 21, DOI: 10.17951/sb.2017.11.11.

łaskawe na mego Stasia będę wam barzo wdzięczna za to i upewniam, że potrafi WP odslużywać ma barzo dobry rozum y rozsądek będzie znał Waszą dobroć i serce³¹.

Dla prowincjonalnego szlachcica, bez znacznych zasobów finansowych, podobny wyjazd był zapewne jedyną dostępną formą „grand tour”, którą ci lepiej sytuowani mogli odbywać po krajach Europy Zachodniej. W stolicy młodzieniec wysłany w celu kształcenia obserwował życie polityczne i brał udział w życiu kulturalnym we wszystkich jego przejawach, pozostając w łączności z tym, co działo się w krajach zachodniej Europy. W tym czasie we wszystkich dziedzinach sztuk silnie zaznaczały się inspiracje antyczne i to musiało wystarczyć tym ze szlachty, którzy nie mogli pozwolić sobie na kontakt z oryginałami dzieł klasycznych.

Gdy pisano owe listy, starszy syn, Wojciech, etap szkolny miał już za sobą. Z innych źródeł wiadomo, że ukończył kolegium pijarskie w Wilnie, a w latach 1774–1776 pojezuickie Collegium Nobilium w Warszawie³². Następnie został paziem na dworze Stanisława Augusta. Umieszczeniu dziecka na dworze magnackim czy u majątniejszego szlachcica było wybierane jako zamiennik dalszej edukacji. Dwór w tamtych czasach stanowił centrum życia społecznego i kulturalnego, oferując opiekę patrona, a dla ubogiej szlachty możliwość zarobku i awansu w hierarchii dworskiej. Dla zamożniejszej grupy – okres przejściowy w karierze, przygotowujący do dalszych awansów³³. Tam zdobywano umiejętności potrzebne do sprawowania urzędów i funkcji publicznych, wiedzę z zakresu administracji i zarządzania, niezbędną na różnych szczeblach urzędów. Relacja łącząca patrona i osoby stanowiące dwór była zazwyczaj trwała i wielowymiarowa. Szlachta i jej klienci służyli patronom w potrzebie, w zamian zaś byli wprowadzani na urzędy dzięki wpływom patrona³⁴. Prócz tego umieszczenie na dworze miało tę zaletę, że była to edukacja bezpłatna,

31 Korespondencja, list z 27 sierpnia 1791, s. 89.

32 E. Aleksandrowska, *Wojciech Narbutt herbu Trąby*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 22, red. E. Rostworowski, współprac. Z. Abrahamowicz i in., Wrocław 1977, s. 539.

33 A. Pospiech, W. Tygielski, *Spółeczna rola dworu magnackiego w XVII–XVIII wieku*, „Przegląd Historyczny”, 69 (1978) nr 2, s. 230.

34 Tamże, s. 234.

dawała możliwość poczynienia pożytecznych znajomości, nabrania ogłady towarzyskiej, poznania szczegółów funkcjonowania osób wyżej postawionych w dorosłym życiu społecznym i politycznym. Znowu jednak zdawano się na łut szczęścia, bo jakość i przydatność takiej edukacji zależała od horyzontów umysłowych opiekina.

Narbuttowie, nie dysponując kapitałem, mieli jednak nie byle jakie znajomości. Tadeusz Narbutt był stronnikiem Czartoryskich, docenianym z uwagi na liczebność rodziny, którą reprezentował i której poparcie na sejmikach mógł zapewnić. W rewanżu książę Adam Kazimierz i jego żona pomogli umieścić Wojciecha Narbutta na dworze królewskim jako pazia. Oprócz zwykłych zalet pobyt na dworze otwierał przed młodym człowiekiem perspektywy dla większości niedostępne. Pobyt u boku władcy i najwyższych dostojników stwarzał liczne okazje na znalezienie możnego protektora, a w sferze edukacji pozwalał rozejrzeć się w świecie, poszerzyć wiedzę w sposób co prawda nieformalny, ale całkowicie akceptowalny w ówczesnych realiach. Ambitny i bystry młodzieniec mógł wykazać się na różne sposoby, wypełniając królewskie polecenia lub świadcząc na boku przysługi możnowładcom. W realiach dworu stanisławowskiego pobyt tam oznaczał znalezienie się w centrum życia kulturalnego i literackiego ówczesnej doby, dostępność książek, gazet, przedstawień teatralnych, których gdzie indziej w takim wyborze po prostu nie było. Nieporównanie lepszy niż w innych miejscach był tam poziom życia. Paziowie „otrzymywali dostatanie kwatery w pałacu Karasia na Krakowskim Przedmieściu, doskonale pożywienie, natomiast nie pobierali żadnej pensji”³⁵. Była to ciemniejsza strona służby. Pozostałe potrzeby syna Narbuttowie pokrywali z trudnością, w nadziei, że w otoczeniu władcy znajdzie dobrze płatną posadę. Podkomorzyna na to „wzdychała serdecznie”³⁶ i z tego powodu nazywała syna „nieboraczkiem”. Szukała stale sposobów zaradzenia tej sytuacji za pomocą protekcji lub aranżując bogaty ożenek, co się nie udawało.

W przypadku Wojciecha pobyt na dworze królewskim nie zaowocował oczekiwaną przez rodziców karierą. Po zakończeniu służby u króla młody Narbutt związał się z dworem Czartoryskich, chociaż nie ma o tym mowy

35 M. Żywirska, *Ostatnie lata życia króla Stanisława Augusta*, Warszawa 1978, s. 83.

36 *Korespondencja*, list bez daty, s. 25.

w korespondencji. Towarzyszył książętom Adamowi i Konstantemu, gdy w 1795 r. wyjechali na dwór Katarzyny II, co wiązało się z potrzebą ochrony rodowych dóbr. Potem posłował na Sejm Czteroletni z powiatu lidzkiego, brał udział w Insurekcji Kościuszkowskiej, gdzie dosłużył się stopnia porucznika. W 1801 r. został wychowawcą księcia Dominika Radziwiłła, po czym osiadł jako gospodarz w rodzinnych Sukurczach³⁷.

Umieszczanie szlacheckich córek na dworze okazywało się również sposobem na zapewnienie edukacji i przyszłości dla dziewcząt, których przeznaczeniem było małżeństwo i urodzenie potomstwa. Pobyt tam pozwalał nabrać ogłady towarzyskiej i zwiększał szanse na spotkanie kandydata na męża, a przy odrobinie szczęścia, nawet stojącego wyżej w hierarchii społecznej. Córki Narbuttów nie mogły liczyć na solidne posagi, ważne więc było, żeby wydawały się atrakcyjne z innych względów. Podkomorzostwo, zasłużeni stronnicy Czartoryskich, otrzymali możliwość umieszczenia najstarszych córek, Aleksandry i Konstancji, na dworze księcia Adama Kazimierza. Do ich powinności należało pełnienie funkcji towarzyszek i dworskich panien dorastających księżniczek Teresy i Marii. Listy podkomorzyny i jej męża zawierają liczne wyrazy wdzięczności wobec dobroczyńców. Najżywsze były w początkowym okresie pobytu dziewcząt, choć właściwie stale obecne. Pośrednio dają one pojęcie, jaką wagę miała okazana im pomoc.

Dwór księcia Adama Kazimierza pod pewnymi względami nie miał sobie równych w kraju. Przez jego małżeństwo doszło do połączenia dwóch ogromnych fortun, konkurować z nimi mogły tylko fortuny radziwiłłowska i ukraińska Potockich. Dawało to możliwość rozwijania dowolnych zainteresowań. Książę był człowiekiem wykształconym, kolekcjonerem, erudyta i esteta, władał kilkoma językami, w tym perskim i tureckim. Był teoretykiem teatru, sam pisał i przekładał sztuki. Pod jego mentorską opieką na wielką damę i niebanalną osobowość wyrosła jego żona. Interesował się edukacją, był nie tylko członkiem Komisji Edukacji Narodowej, ale i angażował się w wychowanie swojego potomstwa obojga płci, zatrudniał wartościowych nauczycieli i układał plany wychowawcze³⁸.

37 E. Aleksandrowska, *Wojciech Narbutt herbu Trąby*, s. 539.

38 J. Skutnik, *Czuła pedagogia: edukacyjny walor dzieł i działań księżnej Izabeli z Flemingów Czartoryskiej*, Katowice 2019, s. 53.

Na dworze kwitło życie salonowe oparte na skomplikowanym systemie zachowań i repertuarze niepisanych zasad. By poruszać się w nim swobodnie, młodzież, a zwłaszcza kobiety, wszyscy musieli przyswoić sobie wiedzę z zakresu szeroko pojętej kultury, gdyż istotą salonowego życia było wspólne spędzanie czasu w możliwie interesującej formie. Obowiązywało muzykowanie, śpiew, amatorskie działania teatralne, gry, wreszcie konwersacja – choćby jej przedmiotem miały być sprawy błahe. Interesująco prowadzony salon stawał się narzędziem opiniotwórczym, wywierał wpływ na środowisko i budował pozycję rodziny, czego przykładem i pierwowzorem były salony francuskie. Dziewczęta z rodzin magnackich, choć nie wszystkie, kształcono w śpiewie, tańcu, znajomości języków, wprowadzano w świat literatury i sztuki, ponieważ bez znajomości tych umiejętności nie byłoby możliwe prowadzenie salonu i animowanie działań kulturalnych. Nie wszędzie odbywało się to tak samo dogłębnie, i taki model będzie powoli upowszechniał się w drugiej połowie XVIII w. Znakomity przykład stanowią osoby z kręgu rodziny Czartoryskich – doskonale wykształcona Elżbieta Lubomirska, siostra Adama Kazimierza, i jego żona – edukacyjnie zaniedbana w początkowym okresie życia – Izabela z Flemmingów. Ambicje książąt sięgały daleko, czego przykładem późniejszy mariaż Marii z Czartoryskich z księciem de Württemberg-Montbéliard, szwagrem przyszłego cara Rosji. Córki miały godnie reprezentować ród i pomnażać jego znaczenie, zatem temu celowi była podporządkowana ich edukacja.

Córki Narbuttów na dworze księstwa doświadczały tych samych rygorów wychowawczych co księżniczki, gdyż jako ich towarzyszki nie mogły przynieść wstydu domowi swoich opiekunów. Jakość nauki korzystnie odbiegała od przeciętnego wychowania magnackiej latorośli tej doby. Podkomorzyna Narbutowa, chociaż słabo wykształcona, umiała rozpoznać i docenić wagę tej edukacji. Nazywała ją „wysoką” i gorąco pragnęła dla wszystkich swoich córek³⁹, mimo że mogła to zapewnić tylko najstarszym. Do grona preceptorów młodych książąt zaliczali się m.in. Książnin, Zabłocki⁴⁰, Norblin, Karpiński, którzy ówczesnie nadawali ton kulturze. Ich dzieła często powstawały tam, gdzie pracowali. To generowało ferment intelektualny, prowokowało tematy do konwersacji i w ten

39 Korespondencja, list z 3 stycznia 1784, s. 45.

40 J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, Lipsk 1868, s. 42.

czy w inny sposób docierało do młodych panien. Odpowiadało to popularnemu, zgodnemu z tradycją, modelowi kobiety, czerpiącej wiedzę od męskich członków rodziny, ojca, braci, a później męża, w sposób mniej czy bardziej nieformalny; orędownikiem tej metody był także książę Adam Kazimierz.

Dziewczęta otrzymywały również na warszawskim dworze Czartoryskich lekcje specjalnie dla nich przeznaczone. Karpiński prowadził z księżniczkami lekcje języka francuskiego oparte na wspólnym tłumaczeniu prozy i wierszy⁴¹. Wykorzystywanie przekładów jako sposobu na doskonalenie umiejętności językowych i stylu pisania potwierdza też Niemcewicz⁴². Ze wspomnień księcia Adama Jerzego wiadomo, że dzieciom w ramach nauki języka polecano uczyć się na pamięć francuskich wierszy⁴³. Lekcji rysunku na dworze, których podstawą było kopiowanie rycin, a później już rysowanie z wyobraźni, udzielał Jan Piotr Norblin⁴⁴.

Edukacyjny walor spełniał również udział młodzieży w amatorskich przedstawieniach teatralnych, ponieważ rozwijały one umiejętność autoprezentacji, szkolenie dykcji i wdzięcznego poruszania się. Wyrabianie łatwości w obracaniu się w świecie, gracji, kształcenie manier i umiejętności prowadzenia salonowej konwersacji dotyczyło obu płci, ale przede wszystkim istotne było dla dziewcząt, dla których prowadzenie domu i animowanie w nim życia towarzyskiego powinno stanowić zasadniczą platformę działania. Częścią amatorskich występów było muzykowanie i śpiew, w związku z tym młodzież pobierała lekcje gry na instrumentach.

Ten model wychowania kontynuowany był w Puławach, siedzibie księstwa po 1782 r., a że dzieci były większe, naukę wzbogacano o dostęp do bieżącej prasy, która stanowiła źródło wiedzy i inspiracji. Po locie balonem, zaprezentowanym przez braci Montgolfier w Paryżu w 1783 r., w celu powtórzenia eksperymentu młodzież dworska zawiązała Towarzystwo Balonowe, a jego prezeską została księżniczka Maria⁴⁵. Między domownikami zachodziła wymiana

41 *Pamiętniki Franciszka Karpińskiego*, przedm. P. Chmielowski, Warszawa 1898, s. 99.

42 J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, s. 43.

43 A. J. Czartoryski, *Pamiętniki i memoriały polityczne 1776–1809*, Warszawa 1986, s. 79.

44 K. Niemira, *Bazgracz. Trzy eseje o Norblinie*, Gdańsk 2022, s. 6.

45 *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, red. S. Askenazy, Warszawa 1901, t. I, s. 117.

myśli, na czym niewątpliwie korzystały kobiety. Poziom intelektualny, osiągnięcia zawodowe nauczycieli miały wpływ na dobór lektur, wyrobienie smaku artystycznego. Na książęcym dworze młodzież otrzymywała dostęp do wszystkiego, co ułatwiało naukę i doskonalenie umiejętności.

Córki Narbuttów nie doświadczały na dworze trudności w dostępie do pomocy naukowych, z jakimi mierzyło się ich młodsze rodzeństwo. Posiadały w pokoju klawicybał i książki. Aleksandra była tak zapamiętałą czytelniką, że troskliwa matka obawiała się, iż córka przestanie z pokoju wychodzić⁴⁶, żeby tylko móc oddawać się ulubionym rozrywkom:

Niech wiele nie siedzi, nie czyta, młoda trzeba aby zawsze wesołą była a nie [...] barzo w tych zabawach, mogą zdrowiu szkodzić. List jej w tym tygodniu odebrałam zaległy, gdzie pisze jak jej się to podoba, kiedy ma w swoim pokoiku książki, klawicybał [...] a do takiej zabawy trzeba samotności i siedzenia⁴⁷.

Pobierane nauki owocowały sukcesami towarzyskimi; pewnego razu tańczącą alemanda⁴⁸ Konstancję komplementował sam król⁴⁹. Dziewczęta stawały się rozpoznawalne, rosły zatem ich przyszłe matrymonialne szanse, choć na tym wczesnym etapie jeszcze o tym otwarciu nie mówiono. Zakres „nauk” obejmował też inne formy wspólnego spędzania czasu, jak np. rozpowszechnione wśród arystokracji w XVIII stuleciu gry hazardowe i karciane. Z listów wiemy, że panna Konstancja do trzeciej nad ranem grywała w faraona, co budziło niepokój opiekunczej matki⁵⁰, ale mieściło się to kanonie dworskiego

46 Korespondencja, list ze stycznia 1784, s. 42.

47 Tamże, list z 13 stycznia 1784, s. 42.

48 Tamże, s. 17. Alemanda – inaczej: „niemieckiego” – taniec dworski pochodzenie niemieckiego, popularny w Anglii, Francji i Niderlandach. Trzeba przyznać, że nawet puchnąc z dumy z powodu powodzenia córki, pani Narbuttowa nie odmówiła sobie złośliwości pod adresem króla, co miało związek z sytuacją Wojciecha. „Jeżeli Król WPannę chwalił, że pięknie alemanda tańcuje było powiedzieć, że i pan Wojciech nieźle by się wychował żeby miał co z łaski królewskiej” – pisała w liście z 10 marca 1782.

49 Tamże, list z 10 marca 1782, s. 17.

50 Tamże, list z dnia 10 marca 1782, s. 17.

stylu życia. Obie panny poprawnie rysowały i malowały, biegła w tych dziedzinach była zwłaszcza Konstancja, a przykłady jej prac zachowały się w zbiorach Domku Gotyckiego w Puławach⁵¹. Potrafiły także komponować⁵², natomiast Aleksandra zajmowała się przekładami z języków obcych⁵³.

Korespondencja Katarzyny z Wiażewiczów Narbuttowej udowadnia, że z perspektywy rodziców tamtych czasów główną przeszkodą na drodze do edukacji stały ograniczenia finansowe. Determinowało to wszystkie aspekty kształcenia: dostępność i jakość pomocy naukowych, wybór domowego nauczyciela, wybór szkoły – w ogóle możliwości kształcenia. Można zaryzykować stwierdzenie, że w czasach, w których nie funkcjonowały systemy stypendialne, gdzie przestrzeń i warunki bytowania stanowiły codzienne wyzwania, przyszłość młodzieży, w tym szlacheckiej, determinowały możliwości finansowe w sposób nam dzisiaj nieznanymi i *de facto* przesądzały one o możliwości kształcenia i jego rodzaju. Problemem była też ograniczona oferta edukacyjna dotycząca placówek szkolnych czy wykwalifikowanych nauczycieli-guwernerów. Wychowanie męskiego potomstwa przebiegało jednak według pewnego utartego schematu – rozpoczynało się nauką w domu, często pod kierunkiem guwenera, było kontynuowane w szkole lub kilku placówkach szkolnych, i uzupełniane w służbie na dworze magnackim czy królewskim, gdzie młody człowiek wdrażał się do bardziej skomplikowanych obowiązków, nabierając obycia w świecie. Pobyt na dworze, w razie słabej sytuacji finansowej rodziców, zastępował niekiedy w ogóle edukację szkolną.

Przykład młodych Narbuttów – Wojciecha i Stanisława – prowadzi do przekonania, że w II połowie XVIII w. najstabilniejsze i możliwie wszechstronne wykształcenie dawała szkoła, gdyż tylko ona gwarantowała pewną standaryzację wiedzy. Z kolei okres pobytu na dworze magnackim czy królewskim wydaje się nie do przecenienia z punktu widzenia perspektyw, jakie to środowisko mogło otworzyć przed młodymi. Jednak rezultaty takiego wychowania

51 Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Ksiąg Czartoryskich w Krakowie, rkps 6070, *Melanges pour la Maison Gotique*, t. 3.

52 *Opisy niektórych pamiątek zachowanych w świątyni Sybilli w Puławach*, w: *Biblioteka pisarzy polskiego oświecenia*, red. T. Chachulski, t. 10, Warszawa 2010. Komentarz do *Dumy o hetmanie Żółkiewskim*.

53 Z. Raszewski, *Bogusławski*, Warszawa 1982, s. 569.

i wykształcenia bywały różne i w dużej mierze uzależnione od ich własnej kreatywności. Przywołując przykład Wojciecha Narbutta, który mimo niewątpliwych talentów (zadebiutował na polu literatury jeszcze w okresie szkolnym, publikując w 1776 r. w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” bajkę szkolną)⁵⁴ i ośmioletnim pobycie na dworze królewskim, tych atutów nie wykorzystał i należy zauważyć, że nie zrobił kariery ani na polu polityki, ani literatury. Nie objął też dochodowych urzędów. Po niedługim okresie służby publicznej wycofał się z niej, ożenił z panną z sąsiedztwa i do końca życia gospodarzył w rodzinnych, podupadłych już wówczas Sukurczach.

W edukacji dziewcząt zasadniczą rolę odgrywała nauka domowa. Kontynuowanie jej w szkole bądź na pensji, rzadsze niż w przypadku chłopców, córkom Narbuttów nie przypadło w udziale. Z powodu ograniczeń finansowych co do dalszej nauki i zapewnienia stabilizacji życiowej musiały doświadczyć zwyczajów i rutyny na dworze magnackim. Zdejmowało to z rodziców w znacznej mierze odpowiedzialność finansową za utrzymanie dziewcząt, a jeśli panna spodobała się dobroczyńcom, załatwiała również sprawę posagu. Jakość edukacji dworskiej – jak zaznaczono – zależała od wykształcenia i własnych zainteresowań kulturalnych patrona, a jak wiadomo dwór książąt Czartoryskich był utrzymywany na tle innych na niezwykle wysokim poziomie. Z tego powodu wykształcenie i wychowanie, które stały się udziałem Aleksandry i Konstancji Narbuttówien, nie może być w pełni reprezentatywne dla czasów, w których przyszło im żyć. Środowisko, w jakim się obracały, przez długi czas samo bowiem kształtowało mody i ustanawiało standardy zachowania. Przykład dziewcząt był jednak żywym dowodem tego, że z perspektywy kobiet umieszczenie ich na dworze magnackim dostarczało umiejętności niezbędnych, aby swobodnie obracać się w skomplikowanym i obudowanym wieloma regułami życiu towarzyskim wyższych sfer, w którym pozycja kobiety i jej atrakcyjność w oczach mężczyzn zależała w dużej mierze od przyswojenia określonego kanonu zachowań i wiedzy z zakresu literatury, sztuki, umożliwiających prowadzenie wykwintnej konwersacji, zabawianie gości muzyką, śpiewem, tańcem. Były to wymagania, których nie stawiano kobietom z kręgu Narbuttów i rodzin z nimi spokrewnionych. Córkom zubożałej pary szlacheckiej taki

54 E. Aleksandrowska, *Wojciech Narbutt herbu Trąby*, s. 539.

sposób wychowania pozwolił na swobodne poruszanie się wśród międzynarodowej socjety. Jednakże, co należy zaznaczyć, z perspektywy rodziców dziewcząt cel postawiony wychowaniu i kształceniu na dworze książęcym nie został w pełni osiągnięty, gdyż nie zawarły one małżeństw z osobami spoza własnej sfery, wyżej stojącymi na szczeblach drabiny społecznej⁵⁵.

Streszczenie: Artykuł prezentuje problemy i szanse edukacyjne młodzieży szlacheckiej w drugiej połowie XVIII w. z perspektywy litewskiej prowincji i średniozamożnej szlachty. Omawia różne ścieżki edukacyjne, które były dostępne szlacheckiej młodzieży, a także ich wpływ na dalsze perspektywy życiowe uczniów. Analiza opiera się na listach Katarzyny z Wiażewiczów Narbuttowej, które nie były dotąd przedmiotem badań, oraz posiłkuje się opracowaniami poruszającymi zagadnienia osiemnastowiecznej edukacji. Zawartość analizowanego materiału pozwala spojrzeć na zagadnienie z perspektywy matki odpowiedzialnej za kształcenie potomstwa, która nie koncentrowała się na kwestiach teoretycznych lub krytyce istniejącego stanu rzeczy, lecz na bieżących trudnościach związanych z tym procesem. Z uwagi na sytuację życiową rodziny autorki listów i jej koneksje omawiany materiał źródłowy prezentuje różne ścieżki edukacyjne i ich ściśle powiązanie z sytuacją materialną rodziny. Praca przybliża historię rodziny Narbutów, jej sytuację społeczną i materialną, z uwzględnieniem kwestii wykształcenia jej członków. W tym aspekcie zwraca uwagę na zagadnienie dziedziczności edukacji i jej wpływ na perspektywy edukacyjne młodzieży tamtej doby. Oddzielną uwagę

- 55 Konstancja Narbuttówna poślubiła w 1786 r. związanego z dworem książęcym Józefa Dembowskiego herbu Jelita, syna stronnika Czartoryskich, Antoniego Michała Dembowskiego, właściciela dóbr Harmaki na Podolu, w powiecie latyczowskim, oraz wsi Tchórzew, Wrzosów i Stara Wieś, położonych pod Kockiem, w dzisiejszym województwie lubelskim. Antoni Michał był cześnikiem urzędowskim (1737–1761), wojskim większym latyczowskim (1761–1767), cześnikiem kamienieckim (1767–1772), podczaszym czerwono grodzkim (1772–1775), stolnikiem (1775–1783) i chorążym czerwono grodzkim (1783–1784). Według: *Urzędnicy podolscy XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. E. Janas, W. Kłaczewski, J. Kurtyka, A. Sochacka, Kórnik 1998, s. 197. Jego syn Józef pełnił funkcje jednego z paziów Stanisława Augusta, następnie rozpoczął niezbyt udaną karierę polityczną pod auspicjami Czartoryskich. Był rotmistrzem gwardii litewskiej, a w późniejszym czasie rotmistrzem kawalerii narodowej. Aleksandra Narbuttówna wyszła za mąż za Stanisława Ciesielskiego herbu Jastrzębiec w 1796 r. Ciesielski był adeptem Szkoły Rycerskiej, gdzie doszedł do rangi wicebrygadiera i wykładowcy. Następnie został zatrudniony przez księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego w charakterze wychowawcy książęcych synów.

poświęca różnicom w kształceniu młodzieży męskiej i żeńskiej z perspektywy celów, jakie wówczas stawiano temu procesowi. Akcentuje trudności związane z brakiem standaryzacji i jednolitych metod nauczania, które dotyczyły młodzież niezależnie od płci i stanu zamożności. Wskazuje też na specyficzną rolę dworu magnackiego w tym procesie. Z uwagi na powiązania autorki listów z dworem księstwa Adama Kazimierza i Izabeli Czartoryskich w opracowaniu została podjęta próba scharakteryzowania edukacji kobiet w tym środowisku. Zwrócono uwagę na fakt, że dwór ten był przykładem mało reprezentatywnym na tle innych dworów magnackich w skali kraju i wskazano przyczyny tego stanu rzeczy. Omówiono też proces dworskiej edukacji kobiet na przykładzie córek księstwa oraz ich dwórek – córek Katarzyny Narbuttovej, z uwzględnieniem stosowanych wtedy metod wychowawczych i sposobów kształcenia. Analiza materiału źródłowego jest punktem wyjścia do formułowania wniosków w kwestii powiązania perspektyw życiowych młodzieży ze ścieżką kształcenia, którą młodzi przechodzili.

Słowa kluczowe: oświecenie, edukacja, Adam Kazimierz Czartoryski, Izabela Czartoryska, Narbutt, Wiażewicz, edukacja na Litwie, edukacja kobiet.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych

zespół Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, sygn. 1/354/0/5/17237, *Wiażewicz Aleksander, miecznik WXL*.

Biblioteka Narodowa w Warszawie

Biblioteka Ordynacji Zamojskiej w Warszawie, mikrofilm, sygn. mf 85741, *Korespondencja Konstancji z Narbuttovej Dembowskiej*.

Muzeum Narodowe w Krakowie

Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, rkps 6070, t. 3, *Melanges pour la Maison Gotique*.

Muzeum Czartoryskich w Puławach

Narbuttovej T., „Pobożne pamiątki”, rękopis.

Źródła drukowane

Czartoryski A. J., *Pamiętniki i memoriały polityczne 1776–1809*, Warszawa 1986.

Dembowska L., *Moje wspomnienia*, Petersburg 1898.

Fiszerowa W., *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*, Londyn 1975.

- Karpiński F., *Pamiętniki*, Warszawa 1898.
- Naruszewicz A., *Dyariusz podróży Jego Królewskiej Mości na sejm grodzieński*, Warszawa 1788.
- Niemcewicz J. U., *Pamiętniki czasów moich*, Lipsk 1868.
- Opisy niektórych pamiątek zachowanych w świątyni Sybilli w Puławach, w: *Biblioteka pisarzy polskiego oświecenia*, red. T. Chachulski, t. 10, Warszawa 2010.
- Rejestr popisowy ludzki z dnia 7.11.1765 r.

Opracowania

- Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, red. S. Aszkenazy, t. 1, Warszawa 1901.
- Aleksandrowska E., *Wojciech Narbutt herbu Trąby*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 22, red. E. Rostworowski, współprac. Z. Abrahamowicz i in., Wrocław 1977, kol. 200–204.
- Ausz M., *Szkoły pijarskie na terenie Białorusi*, „*Studia Białorutenistyczne*”, 11 (2017) s. 11–27, DOI: 10.17951/sb.2017.11.11.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska*, t. 2, Warszawa 1901.
- Janeczek S., *Ideały wychowawcze w edukacji oświeceniowej (w perspektywie historii intelektualnej)*, w: *Z dziejów Komisjo Edukacji Narodowej*, „*Roczniki Kulturoznawcze*”, 6 (2015) nr 2, s. 5–37, DOI: 10.18290/rkult.2015.6.2-1.
- Kossowska K., *Polska myśl pedagogiczna pod koniec XVIII wieku wobec zmian w kształceniu i wychowaniu kobiet*, „*Humanum. Międzynarodowe Studia Społeczno-Humanistyczne*”, 30 (2018) nr 3, s. 109–121.
- Liedke M., *Od prawosławia do katolicyzmu. Ruscy możni i szlachta Wielkiego Księstwa Litewskiego wobec wyzwań reformacyjnych*, Białystok 2004.
- Majewski S., *Reformy szkolnictwa w Polsce od XVIII do XX wieku i ich wpływ na kształt współczesnego systemu szkolnego*, „*Studia Pedagogiczne. Problemy Społeczne, Edukacyjne i Artystyczne*”, 14 (2003) s. 97–118.
- Niemira K., *Bazgracz. Trzy eseje o Norblinie*, Gdańsk 2022.
- Pospiech A., Tygielski W., *Społeczna rola dworu magnackiego w XVII–XVIII wieku*, „*Przegląd Historyczny*”, 69 (1978) nr 2, s. 215–237.
- Puchowski K., *Wiedza o Italii i jej mieszkańców w wileńskim Collegium Nobilium Societatis Jesu*, w: *Społeczne i kulturowe uwarunkowania edukacji Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku. Materiały z badań*, cz. 1, red. K. Puchowski, wstęp J. Orzeł, Warszawa 2017, s. 55–73.
- Raszewski Z., *Bogusławski*, Warszawa 1982.
- Rybak A., *Dekanat ludzki w 1784 r. w świetle opisów parafii*, Białystok 2004.
- Skutnik J., *Czuła pedagogia: edukacyjny walor dzieł i działań księżnej Izabeli z Fleminów Czartoryskiej*, Katowice 2019.

- Społeczne i kulturowe uwarunkowania edukacji Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku. Materiały z badań, część pierwsza*, red. K. Puchowski, wstęp J. Orzeł, Warszawa 2017.
- Stroynowski A., *Wychowanie szlachty w świetle pamiętników i powieści z epoki stanisławowskiej*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika”, 26 (2017) nr 1, s. 323–338, DOI: 10.16926/p.2017.26.22..
- Śnieżko A., *Autor pierwszej logiki polskiej*, „Ziemia Lidzka”, 3 (1938) nr 12, s. 150–151.
- Uruski S., *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 12, Warszawa 1915.
- Żołądz-Strzelczyk D., Jamrożek W., *Studia z dziejów edukacji kobiet*, Poznań 2011.
- Żywirska M., *Ostatnie lata życia króla Stanisława Augusta*, Warszawa 1978.